Cena 25 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 8. Łowicz, piątek dnia 1 kwietnia 1932 r. Rok I.



Życie Łowickie

Tygodnik regjonalny. wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.

—) Ceny ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: (—

na pierwszej stronie przed tekstem zł. 1, na następnych stronach po 60 groszy. ||| Ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego" Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca

Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Z pobytu gen. Dąbrowskiego w Łowiczu.

Dąbrowski jeszcze przed uroczystą lustracją rycerstwa posłał gen. Taszyckiego i swego adjutanta Pakosza do Napoleona z prośbą o wydanie rozkazu, aby mógł jaknajprędzej ruszyć do wielkiej armji ze swem wojskiem, liczącem 13.000 piechoty i 6.000 kawalerji. Równocześnie w liście, pisanym z Łowicza dn. 29 grudnia 1806 roku, donosił Dąbrowski cesarzowi, że rycerstwo zebrane w Łowiczu i okolicy prezentuje się dobrze, że pała chęcią mierzenia się z nieprzyjacielem, słowem, że jest, podobnie jak wojsko regularne, gotowe do wymarszu.

W rzeczywistości było jednak inaczej z tą „gotowością". Przecież doraźnie stworzone wojsko regularne dopiero szkolono, a pospolite ruszenie jeszcze nie zapoznało się ze służbą wojskową. Ale postępowanie Dąbrowskiego jest zupełnie zrozumiałe. Trzeba tylko pamiętać o tem, że Dąbrowski w swej pracy organizacyjnej stosował metodę szkolenia żołnierza w służbie polowej, skutkiem czego rekrut, nieumiejący więcej jak „nabić i zabić", był dla niego zawsze „gotowy" do wymarszu. Błyskawiczną zaś formacją wojska polskiego, jego ilością, jego zapałem bojowym i „gotowością" do wymarszu chciał Dąbrowski zaimponować Napoleonowi.

Tymczasem, jako generalny organizator pospolitego ruszenia, rozkazał Dąbrowski całemu rycerstwu zgromadzić się w pierwszym dniu 1807 roku na wyznaczonym przez siebie pod Łowiczem placu, gdzie—jak pisał w liście do Wybickiego — „będzie główna lustracja z wielkiemi ceremonjami mszy, kazanie i przysięgi".

Dnia 1 stycznia generałowie wojewódzcy na czele swego rycerstwa ściągnęli przed godz. 10 rano na pole marsowe, wytknięte pod murami Łowicza. „Karność, porządek w rozwijaniu się, piękność ludu, koni i umundurowania, zadziwiły niewypowiedzianie wszystkich przytomnych i dowodziły, że hasło Ojczyzny budzi jeszcze w Polakach gorliwość, talenta i męstwo dawne. Przytomni oficerowie francuscy dzielili to słuszne zadziwienie"—czytamy w oficjalnej relacji, sporządzonej w Łowiczu w głównej kwaterze Dąbrowskiego. Pierwszy regiment kawalerji narodowej uformował wraz z konnem rycerstwem czworobok, w którym pod otwartym namiotem a przed ustawionym ołtarzem zebrało się „liczne grono dam i obywateli". W pobliżu rycerstwa stał lud w zbitej gromadzie. Wszyscy wypatrywali na drogę, wiodącą z miasta. Była już godzina 10. Niebawem odgłos trąb i bębnów zwiastował, że — Dąbrowski idzie!

Rycerstwo wyprężyło się na koniach, a ludność cywilna wymachiwała rękami, wznosząc radosne okrzyki. Wszystkie oczy skierowane były na olbrzymią postać Jana Henryka Dąbrowskiego, który, witając twardym wojskowym ukłonem zebranych, szedł do obozu, poprzedzany przez Romana Matuszewicza, adjutanta i majora 1 go regimentu kawalerji narodowej, niosącego na wezgłowiu pałasz Jana III, oraz przez Józefa Lubienieckiego, rotmistrza kawalerji narodowej, niosącego buławę Czarnieckiego. Niezłomnemu wodzowi towarzyszyli z obnażonemi pałaszami: generał Lenartowicz i Dąbrowski, generał powstania łęczyckiego.

Natychmiast rozpoczęło się nabożeństwo. Ks. Wincenty Frydrych, kanonik Kapituły łowickiej, zwrócił się do zgromadzonych z przemówieniem, w którem podkreślił ważność chwili i zaznaczył, że Polacy nie prowadzą wojny zaczepnej, nie idą „wydzierać cudzych włości" ale pragną „odzyskać co swoje, zrzucić hańbę i skończyć na przystojnym pokoju". Spoglądając na buławę po hetmanie Czarnieckim i na pałasz po Sobieskim, mówił w zakończeniu swej mowy: „Dziś właśnie jest ten sam dzień,

kiedy przed półtorasta laty (1656) Czarniecki pierwszy raz podniósł swą buławę na hasło oswobodzenia Ojczyzny przez Szwedów ogarnionej i szczęśliwie zwyciężył. Ten godny upominek staropolskiej sławy, tę zwycięską buławę podnieś Jaśnie Wielmożny Naczelniku! i pokaż swym rycerzom, niech także w twych rękach umiejętnych zarobią na sławę; zobaczą szablę Sobieskiego, którą Wiednia bronił, chrześcijaństwo przed zalewem barbarzyństwa zasłaniał i pokój podpisywał. Na ten widok wspomni Polak na swoją wielkość, a pod twoim Panie dowództwem odzyska polska szabla tę przewagę, jaką miała od Chrobrych aż do Sobieskiego"...

Zapewne z zadowoleniem słuchał Dąbrowski tych uczciwych słów księżowskich, ale pod ich wpływem odżyła chyba na chwilę w generale, dźwigającym pięćdziesiątkę, uraza do popularnego wówczas jedynie wśród kobiet ks. Józefa, który choć młodszy od niego i wtedy jeszcze bez nieśmiertelnych zasług, nagle przez powrót do służby wojskowej, wysuwany był przez Napoleona na pierwszy plan. Dąbrowski, choć sam nazywał się „warcholem", miał jednak wielkie poczucie obowiązków i swą zawiść do rycerskiego ks. Józefa tłumił w sobie jaknajmocniej. Zdawał sobie sprawę z tego, że kiedy chodzi o Polskę powinny zniknąć kwestje osobiste. Toteż i w czasie tej uroczystości noworocznej, choć wiedział że napróżno sięga po buławę, nie był rozgoryczony, ale przeciwnie — wzruszony, gdyż to co widział dokoła siebie świadczyło, że jego praca nie poszła na marne.

Kiedy skończyło się kazanie i nabożeństwo, rozległ się, nie rozgoryczeniem lecz wzruszeniem drgający, twardy i gruby głos Dąbrowskiego:

„Rycerze! Za najszczęśliwszy dzień życia mego poczytuję ten, który po dwunastoletniem rozstaniu się, połączył mnie z wami, rodacy, który mi daje oglądać słodkie owoce prac moich, podjętych zagranicą na utrzymanie mężnego ducha w Polaku. Jestem sowicie od Niebios nagrodzony, kiedym was w istocie przekonał, że nie płonnemi ziomków moich karmiłem nadziejami.

Ten rok 1807 jest pierwszy, w którym każdy z was życie swoje poczyna, bo kto Ojczyzny swej nie miał, tego można w liczbę umarłych policzyć.*) Ta ziemia, po której dziś wolnie chodzicie, dopiero od tego momentu poznała prawdziwe swe dzieci, kiedy was widzi zebranych na obronę swoją. Już widać w oczach waszych odżywiony ogień świętego zapału, który przypominając dzieła przodków, daje wam razem uczuć, co to jest odzyskać raz utraconą Ojczyznę. Lecz komu winniście swoje odrodzenie, jeżeli nie temu Wielkiemu Napoleonowi, którego Opatrzność wskazała, aby opuszczone sieroty do własnej doprowadził matki. Szanujmy tę rękę, która nam jednym dla dźwigania się podaje te same rycerskie narzędzia, jakie wydarła największym mocarstwom za to, iż nie umiały godnie ich używać. Na uczczenie więc pamiątki tego Wielkiego Bohatera, zgromadzeni tutaj rycerze pod przewodnictwem mojem, nieście modły do Boga o ciągłą pomyślność dni Jego i z głębi serca waszego wynurzcie tę godną wdzięczności przysięgę, która was z ust kapłana przed ołtarzem czeka".

I zaraz nastąpiła przysięga „z podniesioną bronią":

„Ja tu przytomny, przed obliczem Boga zastępów, przed Bóstwem powstającej Ojczyzny mojej, przysięgam na tę buławę, którą niegdyś bohaterska dłoń Czarnieckiego dźwigała, na ten miecz walecznego Sobieskiego, pod którym padał Polski nieprzyjaciel, iż posłuszny do zgonu rozkazom Wielkiego Napoleona o swobodę i całość Ojczyzny, aż do przelania ostatniej kropli krwi mojej, walczyć będę".

Po złożeniu przysięgi, określającej wyraźnie że rycerstwo walczyć będzie „o swobodę i całość Ojczyzny", generałowie wojewódzcy rozjechali się do swych korpusów i powtarzali ją ze swem rycerstwem. Rozlegały się wtedy okrzyki na cześć Dąbrowskiego i Napoleona. Gdy generałowie wrócili na swe miejsca rotmistrz Kazimierz Sokołowski wygłosił mowę, posiadającą pewne znaczenie polityczne, którą temi słowy zakończył, zwracając się do Dąbrowskiego: „Piastując buławę Czarnieckiego i oręż Sobieskiego, tobie szczególnie należące, bo w ich ślady wstąpiłeś godnie, kieruj sercami współbraci gotowemi iść wszędzie na twe wezwanie. Bądź tłumaczem rodaków przed Najjaśniejszym cesarzem Francuzów, królem włoskim, Wielkim Napoleonem, do którego majestatu pozyskałeś przystęp, że historja nie poda przykładu, tylko iż Polak najwierniejszym jest zawsze dla swych monarchów, z tego względu ośmiel się prosić, niechaj nas swem potężnem ramieniem wspierając, udzieli szczęścia oglądać na tronie jednego z Najjaśniejszej krwi jego, przy takich prawach, któreby dały sposobność przekonywać, że Polak ma sobie za chlubny zaszczyt być wiernym i posłusznym monarsze i prawu".

Wkrótce po przemówieniu Sokołowskiego całe rycerstwo „z trąbami i muzyką" defilowało przed Dąbrowskim, udając się następnie na swe stanowiska. Dąbrowski, patrzał na defilujących swemi rozumnemi, głębokiemi oczyma, błyszczącemi dumą i zadowoleniem. Widział przecież, że naród nie wyrzekł się „snów o rycerskiej szpadzie". A kiedy spojrzeniem ogarnął zgromadzoną ludność, przyglądającą się uroczystemu przeglądowi, przypomniał mu się zapewne spokój i bezruch, doniedawna panujący w tem mieście, w którem, w drodze z Poznania do Warszawy, zatrzymał się w pierwszych dniach grudnia 1806 roku, aby powiadomić przybyłą tutaj deputację warszawską, że cesarz czeka na nią w Poznaniu. Dąbrowski był szczególnie uradowany. Dotąd był ciągle szkalowany. Dotąd miał wśród rodaków więcej wrogów niż przyjaciół. Teraz zaś, kiedy nowy okres otwierał się dla Polski, otwierał się także jakby nowy okres w jego życiu. Zamiast ohydnych oszczerstw spotykał słowa wysokiego uznania. Ten dzień noworoczny, w którym odprawiał popis rycerstwa i w którym składano mu szczere, najlepsze życzenia, winszowano sławy i odrodzenia Polski, był „najszczęśliwszym dniem" w jego życiu.

Po przeglądzie wrócił Dąbrowski do miasta w otoczeniu sztabu i oficerów. Wieczorem w głównej kwaterze odbył się „świetny i liczny bal", który jednak „pomimo chęci ochoczego towarzystwa" zakończyć się musiał o godz. 2 po północy, a to dlatego, że z powodu licznych zajęć szkoda było wówczas marnować cennego czasu na tańce i pijatyki.

Dąbrowski przebywał jeszcze w Łowiczu do dnia 6 stycznia. W czasie swego tutaj pobytu był ciągle zajęty najprzeróżniejszemi sprawami, tyczącemi się przedewszystkiem formacji wojska polskiego. Dnia 3 stycznia przesłał Dąbrowski Napoleonowi stan siły zbrojnej pospolitego ruszenia oraz wojska regularnego z dnia 1 stycznia 1807 roku. Przed główną kwaterą Dąbrowskiego zatrzymywali się ciągle kurjerzy, przywożący raporty. Przywożono tu także listy z kraju i z zagranicy. Stąd zaś wysyłano znów codziennie rozkazy, listy, nominacje i t. p. Dąbrowski nawet najdrobniejszemi sprawami zajmował się. Kiedy np. łowiczanie, gnębieni niesprawiedliwemi podatkami, zwrócili się ze skargą na Magistrat do generała, Dąbrowski nie odmówił swej pomocy i dnia

*) Dąbrowski nie odróżniał (podobnie jak wielu jemu współczesnych) pojęcia narodu od pojęcia państwa.

4 stycznia wystosował w tej sprawie ostry list do Magistratu.**)

Dnia 6 stycznia Dąbrowski, owacyjnie żegnany, opuścił Łowicz. W przededniu zaś swego wyjazdu, stosownie do woli Napoleona z dn. 3 stycznia wydał rozkaz, na mocy którego trzy dni później ruszyła do Bydgoszczy w sześciu kolumnach dywizja, złożona z brygad Fiszera i Axamitowskiego, pułku jazdy regularnej i części pospolitego ruszenia, aby wkrótce współdziałać z wielką armją napoleońską.

Jan Wegner.

Spółdzielnie mleczarskie na terenie powiatu łowickiego przed rokiem 1930.

Cały powiat łowicki, przedstawiający się jako jedna masa drobnych rolników, u których hodowla bydła rogatego zajmuje nieostatnie miejsce, miał do rozstrzygnięcia oddawna problem racjonalnego zbytu produktów nabiałowych. Chodziło z jednej strony o odciążenie przeładowanego rynku na miejscu, który obsługiwał niemal cały powiat, o poprawienie jakości wyrabianego masła i zapewnienie znaczniejszej zwyżki dochodu poszczególnego rolnika.

Zbyt na dalsze rynki bowiem odbywał się za pośrednictwem przekupek i przekupniów, gatunek masła przedstawiał smak domowy, to znaczy bardzo często zjełczały, stąd dochód za ów produkt niewielką przedstawiał sumę w budżecie rocznym gospodarza-rolnika. Z tego powodu również rolnik nie dążył do poprawiania jakości obory, zwracając raczej większą uwagę na nawóz, wytwarzany przez bydło, niż na produkt nabiałowy.

Wzorem zagranicznych hodowców, gospodarze łowiccy uciekli się do formy spółdzielczego zrzeszenia drobnych rolników, w celu postawienia na racjonalniejszym poziomie wytwarzania i zbytu masła i serów. Zakładanie spółdzielni mleczarskich miał początkowo charakter wysiłku społecznego, nie pozbawionego pewnych momentów i zabarwienia politycznego. Chodziło z jednej strony o wytrącenie tej gałęzi przemysłu i handlu z rąk nie polskich, z drugiej o pewną konsolidację żywiołów wiejskich, zdezorjentowanych i rozbitych.

Ośrodki zamożniejsze, więc ruchliwsze i bardziej rzutkie, a jednocześnie jako miejsca, gdzie hodowla bydła stała na wyższym poziomie, przystąpiły najwcześniej do realizowania zamierzenia; inne poszły dopiero wzorem poprzednich, a jeszcze inne wszczęły realizację zupełnie z innych powodów (ostatnia akcja czynników powiatowych).

Na naszym terenie, jeśli weźmiemy porównawczo województwo warszawskie, gdzie powiat rypiński ma spółdzielnie od r. 1910, 1911 i 1912 oraz powiat lipnowski z r. 1910, 1911, a także grójecki od roku 1913,—jest to zjawisko stosunkowo młode, nie wykraczające poza granice ostatnich lat ośmiu.

Chronologicznie rzecz ujmując, najstarszą spółdzielnią mleczarską u nas jest spółdzielnia w Oszkowicach, uruchomiona w roku 1925 i do niedawna największa w powiecie, jeśli chodzi o liczbę członków oraz ilość dostarczonege mleka. Następnie idą założone w r. 1926 spółdzielcze placówki w Bocheniu i Popowie Lubiankowskim, dalej w 1928 uruchomione Skaratki i Zduny, które w roku sprawozdawczym 1930 w naszym rejonie posiadały najwyższą liczbowo ilość członków i dostarczonego mleka.

Słowem po rok 1930 włącznie—zanim wszczęta została akcja w powiecie za zrzeszeniem istniejących spółdzielni—było na terenie pow. łowickiego 5 spółdzielni (Oszkowice, Bocheń, Popów Lubiankowski, Skaratki i Zduny), nie mówiąc o tych, które po krótkim żywocie upadły (np. Kompina).

Opierając się na statystyce spółdzielni zrzeszonych w związku rewizyjnym spółdzielni rolniczych w Warszawie za rok 1930, nasze łowickie spółdzielnie mleczarskie usegregować można pod względem liczby członków, zadeklarowanych krów i ilości dostarczonego mleka w sposób następujący: 1. Zduny, które skupiały 266 członków, miały dostarczonego 581,300 litrów mleka i zadeklarowanych, 695 krów; 2. Oszkowice, zrzeszające 202 rolników, którzy dostarczyli 457,900 litrów przy 417 zadeklarowanych krowach.

Dalej na tej płaszczyźnie sprawa się wikła, albowiem Skaratki przy 142 członków i 274 zadeklarowanych krowach dostarczyły 334,500 litrów mleka, a Bocheń przy 93 członkach, 203 krowach—320,400 litrów mleka. Popów Lub. zaś, mając 162 członków i 350 zadeklarowanych krów, dostarczył tylko 263,100 litrów mleka.

Najlepsze wypłaty swoim członkom zapewniły Zduny, płacąc za jednostkę tłuszczu w litrze po 5.5 grosza przeciętnie w roku, najniższe Skaratki, bo tylko 4.6 gr. Inni pośrednio. Największą przeciętną roczną cenę za masło uzyskał Bocheń, mianowicie za 1 kl. 4.74 zł. — najniższą Oszkowice, bo 4.42 zł.

Nie podaję tutaj danych tych samych spółdzielni za lata ubiegłe. Jeśli bowiem chodzi o liczbę członków, krów zadeklarowanych oraz ilość dostarczonego mleka, to te wzrastały z każdym rokiem. Natomiast cena jednostki tłuszczu i cena klg. masła były nierównie wyższe, albowiem rok 1930 jest to okres czasu już ogarnięty falą zniżek cen produktów rolnych

Przez kontakt z wielkiemi centrami konsumcyjnemi (Warszawa, Łódź) poprawiono cenę nabiału, ale spółdzielnie wpłynęły także znamiennie na poprawę hodowli. Rolnicy wyzbywali się małowartościowego bydła dotychczasowego, a nabywali mleczne podrasowane krowy nizinne. Stosunek rolników do spółdzielni w tych środowiskach, gdzie one istniały, był naogół życzliwy. Przełamały one niejednokrotnie animozje międzywsiowe, z tych czy innych przyczyn się wywodzące.

Taki był stan łowickich spółdzielni mleczarskich w roku 1930, to jest w roku, kiedy Spółdzielcza Mleczarnia Parowa na Blichu była jeszcze nieczynną. Zmieniła ona zasadniczo liczbę i rodzaj gospodarki spółdzielni, o czem traktowane będzie oddzielnie. *T. G.*

NARESZCIE!...

Pan Minister Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 27.III. r. b. za Nr. P. A. 2391 ex 1932 z dniem 1 b. m. rozwiązał Radę m. Łowicza i zamianował Komisarzem p. P. Kwiecienia, kapitana rezerwy, znanego administratora w sferach przemysłowych i bankowych.

Podczas ostatniej swej bytności w Łowiczu p. Kwiecień zwrócił uwagę na niedomagania miasta pod względem sanitarnym, komunikacyjnym, oświetleniowym, mieszkaniowym i t. p., a szczególnie na zbyt wielkie obciążenie ludności daninami na rzecz miasta.

**) Treść tego listu jest następująca:

„Oddana mi najsprawiedliwsza skarga od wielkiej liczby mieszkańców miasta tutejszego powoduje mnie do uważania Magistratowi miejsk., iż repartycja podatkowania dla rekruta najniesłuszniej zrobiona, powinna być natychmiast skasowana, gdyż nie potrzeba powtarzać, że ubogi tak jako bogaty nie może dać 9 zł. Zalecam zatem Magistratowi, ażeby ta repartycja podług JMości majątku zrobiona była, a nie jednostajnie na wszystkich bez względu na rożnice majątku.

Dziwi mnie bardzo, iż Magistrat o tem ostrzeżony być potrzebował i spodziewam się, że zalecania mojego nie będę przymuszony powtarzać".

W rozmowie z nowomianowanym p. Komisarzem udało się nam uzyskać informacje co do jego zamierzeń na najbliższą przyszłość i ku wielkiemu naszemu zadowoleniu, śpieszymy podzielić się niemi z mieszkańcami miasta. Są one następujące: w najbliższym czasie mają być założone względnie naprawione mostki na chodnikach nad ściekami na ulicy Zduńskiej i Al. Sienkiewicza, ścieki z podwórek na tychże ulicach mają być zakrapiane płynem odwaniającym, rynki będą zamiatane po targach i jarmarkach bezpośrednio po rozjechaniu się furmanek, przyczem w porze letniej przed zamiataniem rynki będą obficie zraszane. Kanał przy ul. Wałowej zostanie zasypany oraz kanał odpływowy od młyna Żelechowskiego na Zielkówce zostanie przykryty, aby mieszkańcy tych dzielnic nie oddychali cuchnącemi wyziewami z kanałów. Woda do kąpieli miejskich będzie podlegać częściowemu oczyszczeniu, zostanie zabrukowana ulica Kurkowa i Popijarska, a ulica D-ra Stanisławskiego otrzyma chodnik aż do koszar Szeptyckiego. Zostaną splantowane „Tatry Łowickie" na chodniku przy wjeździe do koszar Piłsudskiego, bezwarunkowo będą przebrukowane wjazdy do bram na ul. Bielawskiej i Rynku Kilińskiego, wszystkie ulice zostaną racjonalnie zadrzewione, na ulicy Dominikańskiej zostanie założony zieleniec, a istniejące zieleńce i pomnik „Synom Ziemi Łowickiej" będą otaczane staranną opieką. Wszystkie lampy elektryczne na ulicach będą świecić się zawsze w nocy, cena prądu za energję elektryczną zostanie obniżona, a z uwagi na potrzeby miasta elektrownia i rzeźnia miejska pospołu przystąpią do produkcji napojów gazowych i chłodzących, oraz sztucznego lodu.

Szerokie te plany p. P. Kwiecień zamierza uskutecznić w szybkiem tempie bez obciążania ludności nowemi podatkami, a nawet wierzy, że uda mu się zmniejszyć zadłużenie miasta.

KRONIKA.

— **Na „Grobach" w Łowiczu.** Zwyczaj pielgrzymek wiernych do Grobów znany jest w Polsce od bardzo dawna.

Dawniej pielgrzymki te miały charakter procesyj i były organizowane przez bractwa religijne i cechy.

Zwyczaj ten w Łowiczu został zachowany w całej pełni, albowiem nieomal we wszystkich świątyniach naszego miasta jest urządzany Grób Chrystusowy, w niektórych nawet na wysokim poziomie artystycznym, a wierni bardzo licznie groby odwiedzają. Przy grobach utrzymywana jest straż przez wojsko, P. W. i W. F., sokołów, strzelców, harcerstwo.

Zdaniem naszem do tego pięknego i wzruszającego zwyczaju należałoby wnieść trochę cech swoistych, regjonalnych, a byłby on wówczas może bardziej jeszcze wzruszającym. Należałoby, do udziału w straży przy grobach zaprosić starszych parafjan—włościan w ich strojach ludowych, poza tem należałoby tak dokonać przydziału straży przy grobach, aby była ona utrzymywana we wszystkich naszych kościołach, a nie, jak było w r. b., w Kolegjacie np. straż złożona była z sokołów i przysposobienia wojskowego, a w kościele św. Ducha i w kościele Pobernardyńskim straży nie było wcale.

Na specjalne podkreślenie zasługuje tu Grób w Kolegjacie, który jak zawsze zresztą, był urządzony z dużym artyzmem.

— **Osobiste.** Dekorowanie złotym Krzyżem Zasługi p. Wandy Roguskiej, dyrektorki Państw. Gimnazjum Żeńskiego im. J. U. Niemcewicza w Łowiczu odbyło się w Warszawie dnia 19 marca w Urzędzie Wojewódzkim.

Tym wszystkim, a szczególnie Straży Pożarnej Ochotniczej i Pracownikom Oddziału V P. K. P., którzy oddali ostatnią posługę Ojcu naszemu ś. p.

ADAMOWI

PERKOWSKIEMU

a nam okazali tyle serca i pomocy, tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Córki i syn.

— **Z Kom. Kasy Oszczędności m. Łowicza.** Wskutek usterek w urzędowaniu Zarządu K. K. O. m. Łowicza, stwierdzonych podczas lustracji przez Związek Kas Pow. i Miejskich, p. Aleksander Garwacki ustąpił ze stanowiska dyrektora Kasy. Obecnie obowiązki dyrektora pełni p. Abram Wartski.

— **Łowicka kaczka dziennikarska.** Dowiedzieliśmy się u czynników miarodajnych, że podana przez jedno z pism miejscowych notatka o rzekomem rozwiązaniu w najbliższym czasie Rady Miejskiej m. Łowicza jest zupełnie bezpodstawna, a przeto jest tylko złośliwym figlem.

— **Brak zrozumienia.** Dnia 14 stycznia b.r. odbyło się w Starostwie w Łowiczu pierwsze organizacyjne zebranie Spółki Drogowej do budowy drogi Łowicz—Dzierzgów—Bełchów—Skierniewice długości 21 klm. Droga ta jest krótsza od traktu, wiodącego przez Łyszkowice, o 11 klm. Zebrani spółki oznaczonej w tym dniu nie zawiązali, gdyż nie mieli odpowiednich pełnomocnictw od swych gromad. Na powtórne zebranie w dniu 10 ub. m. przybyli w tym samym celu przedstawiciele wsi: Bobrowniki, Parma, Dzierzgów, Bełchów, Sierakowice, Sielce, Placencja, Zielkowice i Stachlew w liczbie 18 osób i po dłuższej dyskusji, stwierdzającej gwałtowną potrzebę budowy drogi i przyjmując rozkład świadczeń szarwarkowych na poszczególne wsie, na podpisanie protokółu zawarcia spółki drogowej nie zgodzili się, wysuwając obawę, że podpisy takie mogłyby może zobowiązywać do jakich ukrytych świadczeń gotówkowych, których ponosić nie chcą. Pomimo wyjaśnień i przekonywań ze strony przedstawicieli Urzędu Drogowego o niegrożących żadnych dodatkowych świadczeniach, zebrani, a szczególnie przedstawiciele Bobrownik pp. Mikołajczyk Józef i Zogoła Józef, a także Mikołajczyk Jan z Placencji nie zdecydowali się na podpisanie aktu spółki, zgadzając się jednak na wykonanie świadczeń w drodze administracyjnej. Założenie spółki było konieczne ze względu na to, że spółki takie mogą uzyskiwać wydatną pomoc w gotówce od nowopowstałego Państwowego Funduszu Drogowego. Niezrozumieniem więc rzeczy można tylko objaśnić upór, z jakim wzmiankowani przedstawiciele bronili się od podpisania spółki, a tem samem przekreślili na długie, długie lata budowę tej drogi i zamknęli sobie możność do podniesienia stanu gospodarczego swych okolic przez niewielkie świadczenia w naturze. *S.*

— **Z Nieborowa.** Zorganizowany Komitet Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w osobach pp. Kowalczyka H., Jagury Walentego, Wołowiczowej M., Dwornika Stanisława, Cegiełkowskiego H., Mielczarka Ł., Jagury A. i Witkowskiego A. przygotował na dzień 20 b. m. szereg imprez.

O godzinie 10 odbyła się zbiórka Związku Strzeleckiego i dziatwy szkolnej z Nieborowa i Piask przed Urzędem Gminnym, skąd nastąpił wymarsz do kościoła. Po wysłuchaniu Mszy św. Komitet Ob-

chodu przyjął defiladę Związku Strzeleckiego i dziatwy szkolnej.

Defilada wypadłaby bardziej imponująco, gdyby zaproszone przez Urząd Gminny i Komitet Straże Ochotnicze z Piask, Nieborowa i Sypnia wzięły udział w uroczystości.

Po defiladzie na placu sportowym odbyły się zawody Związku Strzeleckiego o nagrodę strzelecką III klasy.

O godzinie 5 p. p. w sali Katolickiego Domu Ludowego odbyła się Akademja rozpoczęta Hymnem Narowym poczem prof. Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu p. Dutkiewicz, streścił życie Marszałka J. Piłsudskiego i podał Jego ideologię niepodległościową. Ciąg dalszy akademji stanowiły śpiewy, deklamacje i występ orkiestry.

Zarząd Komitetu Gminnego składa serdeczne podziękowania: Ks. Dr. Fr. Duczyńskiemu za użyczenie sali Katolickiego Domu Ludowego na uroczystość, p. prof. Dutkiewiczowi za wygłoszenie referatu, p. Cegiełkowskiemu nauczycielowi Szkoły Pow. w Nieborowie za przygotowanie ładnych wiązanek pieśni z chórem dziatwy szkolnej i Strzelca oraz ślicznych deklamacyj, p. Mielczarkowi Ł. Kierown. Szkoły Powsz. w Mysłakowie za zorganizowanie orkiestry ludowej, oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia uroczystości.

— **Ze Złakowa Kościelnego.** Dnia 19 b. m. o godz. 9-ej zebrały się przed „Przytuliskiem" organizacje: Strzelec, straż ogniowa, uczniowie kursów wieczorowych, Koła Młodzieży Ludowej, młodzież szkolna oraz rzesze parafjan, skąd w szeregach udano się do kościoła. Nabożeństwo o godz. 9.30 odprawił miejscowy proboszcz, ks. Kanonik Trawiński. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjęli poważniejsi gospodarze z parafji, nauczycielstwo z ks. Kanonikiem Trawińskim na czele. Podczas defilady, swym wyglądem, dyscypliną i wyszkoleniem, wyróżnił się Strzelec, — nic też dziwnego, że zyskał ogólną sympatję.

Następnie odbyła się w „Przytulisku" Akademja. Odczyt „O życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego" wygłosił p. Bolesław Świątkowski, który kończąc prelekcję wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, — poczem odśpiewano Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę. Na dalszy program złożyły się: deklamacje o Komendancie oraz szereg pieśni legjonowych. Na zakończenie ks. Kanonik Trawiński wzniósł okrzyk na cześć legjonistów: „Niech żyją" co też zebrani entuzjastycznie powtórzyli. Na tem uroczystość zakończono. *J. R.*

— **Z Bochenia.** Dnia 17 marca r. b. odbyło się zebranie członków Spółki Wodnej w Bocheniu. Członkowie po stwierdzeniu, że zmeljorowane obszary, wynoszące 394 ha czyli prawie 710 morgów, są obciążone zaległą niespłaconą ratą długu, wynoszącą przeszło 137 tysięcy złotych, co wypada na jeden mórg około 180 złotych, — postanowili udać się do czynników kompetentnych, celem wyjednania jaknajdalej idących ulg i ustępstw, wobec ciężkich terminów rolnika w dzisiejszym kryzysie gospodarczym.

Tego samego dnia wieczorem w lokalu szkolnym staraniem miejscowego Koła Młodzieży Wiejskiej został wygłoszony przez nauczyciela p. Teodora Goździkiewicza odczyt p. t. „Zatarg japońsko-chiński", w którym referent pokrótce zapoznał licznie zebranych słuchaczy z geografją wojujących państw, oraz przedstawił przyczyny i powody oraz skutki trwającego konfliktu.

Dnia 20 b. m. staraniem miejscowego Koła Młodzieży Wiejskiej i Koła Związku Strzeleckiego urządzony został uroczysty obchód imienin Marszałka Piłsudskiego, który miał przebieg następujący: o godzinie 18 Koło Młodzieży i Związek Strzelecki w kolumnie czwórkowej z lampionami kolorowemi wyruszyły ze śpiewem z przed Domu Ludowego do sąsiedniej wsi Guźni, gdzie w świetlicy tamecznego oddziału strzeleckiego odbyła się właściwa uroczystość, na którą złożyły się śpiewy chóru Koła Młodzieży, deklamacje oraz referat nauczyciela p. Teodora Goździkiewicza p. t. „Marszałek Piłsudski a Polska Odrodzona", w którym mówca zobrazował wielki czyn Marszałka i podkreślił Jego rolę w obecnym wysiłku rządu przy zbliżeniu Polski do państw zachodniej Europy, wyrażającem się w szeregu ostatnich ustaw (np. ustawy szkolnej i innych).

— **Z Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół powszechnych w Łowiczu.** W sezonie jesiennym 1931 odbyło się 41 egzaminów praktycznych dla nauczycieli szkół powszechnych w różnych miejscowościach terenu działalności Komisji t. j. w powiatach łowickim, rawskim, skierniewickim i sochaczewskim. Komisja wydała w tym czasie 37 świadectw złożenia egzaminu praktycznego. Do Komisji wpłynęło 70 podań o dopuszczenie do egzaminu w terminie wiosennym 1932 r. Egzaminy rozpoczynają się w pierwszych dniach kwietnia.

— **„ABC Łowickie"**, w numerze z dn. 31 marca r. b. donosi, że dalsze wydawanie tego dziennika w Łowiczu zostaje zawieszone na czas nieograniczony.

— **Sprostowanie.** W zeszłym numerze, w artykule „O pospolitem ruszeniu" wydrukowano przez nieuwagę, że rotm. Leszczyński przyprowadził na koniu „500 najpiękniejszego rycerstwa". Zamiast „500" winnno być „300".

— **Polski Biały Krzyż w Łowiczu.** Od 1929 r. istnieje w Łowiczu Koło Polskiego Białego Krzyża. Głównym celem Towarzystwa jest oświata żołnierzy, a więc kształcenie analfabetów, dokształcanie korpusu podoficerskiego, prowadzenie czytelni i świetlicy dla żołnierzy i t. p. Z uwagi na krytyczny stan finansowy Towarzystwa, Zarząd Polskiego Białego Krzyża zwraca się do członków Towarzystwa z uprzejmą prośbą o łaskawe wpłacanie bieżących i zaległych składek. *Z. S.*

— **Drugie kino dźwiękowe w Łowiczu.** Kinematograf „Eos" zainstalował bezpośrednio przed świętami Wielkiejnocy aparaturę dźwiękową i w czasie świąt wyświetlał obraz produkcji francuskiej p. t. „Jej ekscelencja miłość". Bardzo dobra aparatura świetnie oddawała ilustrację muzyczną, sądzimy jednak, że należy jeszcze dostroić cokolwiek głośniki, gdyż w czasie fragmentów mówionych jakieś szmery uniemożliwiały zrozumienie niektórych zdań. Mimo tę usterkę można śmiało twierdzić, że dźwiękowiec „Eosu" w zupełności odpowiada wymaganiom technicznym w tym kierunku.

— **Kalendarzyk Świąt Gminnych i Zawodów Sportowych** dla gmin powiatu łowickiego na r. 1932. 24. IV. 1932—Jamno—święto gminne, zawody strzeleckie, sportowe i kolarskie. 5. V. 1932—Kiernozia—święto gminne, zawody strzeleckie i sportowe. 8. V. 1932—Kompina—święto gminne, otwarcie strzelnicy i boiska, zawody strzeleckie i sportowe. 15. V. 1932—Różyce—święto gminne, otwarcie boiska i strzelnicy, zawody strzeleckie i sportowe. 22. V. 1932 — Sobota — święto gminne, otwarcie boiska i strzelnicy, zawody strzeleckie i sportowe. 26. V. 1932—Bolimów—święto gminne, zawody strzeleckie, sportowe. 29. V. 1932 — Łyszkowice—święto gminne, zawody strzeleckie i sportowe. 5. VI. 1932—Zduny—święto gminne, zawody strzeleckie i sportowe. 19. VI. 1932—Glinnik—święto gminne, zawody strzeleckie i sportowe. 26. VI. 1932—Nieborów—święto gminne, zawody strzeleckie i sportowe.

Ponadto należy przeprowadzić w ośrodkach gminnych: a) zawody o odznakę strzelecką klasy III-ej od 15. III. do 15. IV. b) zawody kolarskie od 25. III. do 10. V. 1932 r. c) rozgrywki koszykówki i siatkówki od 1. V. do 15. VI. 1932 d) bieg na 3 klm. od 1. IV. do 15. V. 1932. e) zawody pły-

wackie od 15. VI. do 15. VII. 1932 r. f) zawody lekkoatletyczne od 15. V. do 15 VII. 1932 r.

Dążyć też należy do uzyskania przez jak najszerszy ogół obywateli odznaki P. O. S. i strzeleckiej.

— **Wyrodna matka.** Dnia 29.III.-32 r. na cmentarzu parafjalnym w Domaniewicach znaleziono trupa noworodka płci męskiej, porzuconego przez nieujawnionego dotychczas sprawcę. Według zewnętrznych oznak, noworodek porzucony został przed kilku tygodniami. Trupa zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz sądowych.

— **Kradzież w Szkole Rolniczej.** Dnia 23.III-32, nieujawnieni dotąd sprawcy włamali się do lokalu Szkoły Rolniczej na Blichu skąd skradli kasetkę żelazną zawierającą 175 zł. gotówką. Kasetkę tę w polu rozbili i po zubraniu pieniędzy — pozostawili ją.

— **Pożary.** Dnia 21.III.-32, o godz. 8, we wsi Kalenice gm. Łyszkowice, Annie Ziarnik spalił się dom mieszkalny, obora i stodoła, oraz różne rzeczy domowe i narzędzia gospodarskie. Straty wynoszą 980 zł. Przyczyna pożaru—wadliwa budowa komina.

Dnia 28. III-32 o godz. 21—22 we wsi Gaj, gm. Bielawy, Surmie Janowi spaliła się stodoła, oraz dach nad oborą i stajnia. Straty wynoszą 3680 złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Głos księżacki.

Miły objaw.

Zdaje się że byłoby zbytecznem opisywać jak jest ciężko na wsi, jak rolnik boryka się w dobie obecnego kryzysu. Powszechnem jest, że na skutek tak wyjątkowo niskich cen na płody rolne, rolnicy zmuszeni są powstrzymać się od kupna najniezbędniejszych rzeczy, byle opłacić podatek, byle przetrwać i doczekać się lepszych czasów, boć rolnik zawsze nadzieją żyje. Stwierdzić też należy, że większość rolników bita tym ciężkim położeniem, staje bezradnie w swej pracy, wyczekując lepszego jutra, łudząc się nadzieją, że lepsze czasy same przyjdą. Wprawdzie trzeba przyznać że poniekąd mają rację, boć kryzys ten, tak jak wszystkie kryzysy gospodarcze, kiedyś minie, ceny mogą się trochę poprawić, ale to nie wszystko, bo dopóki rolnik nie uświadomi sobie jakie w stosunku do rolników innych państw ma braki, położenie jego nie wiele się poprawi. Nie chciałbym być źle zrozumianym przez swych braci po pługu i dlatego muszę stwierdzić, że rolnik nasz w tej dużej masie ma wrodzoną procowitość i oszczędność i to oszczędność jakiej nie spotykamy wśród innych warstw, i wśród obcych rolników.

Niestety ta krańcowa oszczędność na przyszłość niewiele rolnikowi pomoże. Życie domaga się swego.

Starsi rolnicy widzą, że i w życiu wsi naszej niezależnie od nas dużo się zmieniło. Swiadczenia społeczne wzrosły, a i wymagania życiowe wsi wzrastają. Młode nasze pokolenie chciałoby lepiej żyć, lepiej mieszkać, ma więcej potrzeb życiowych do zaspokojenia. Aby na te potrzeby wystarczyło musi mieć większy dochód ze swego warsztatu pracy. Jakie są drogi ku temu?

Drogi nie nowe, wypróbowane przez innych, niezawodne. Róbmy to co inni dawno zrobili i z czego są zadowoleni. Organizujmy się i uczmy się. Z przyjemnością pragnę podać na tem miejscu ten miły objaw jakiego byłem świadkiem na kursach rolniczych w Popowie Lubiankowskim w końcu lutego b. r. urządzonym przez Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Łowiczu. Sala szkolna tak przepełniona słuchaczami, że trudno się ruszyć. Zagaja kursy prezes Kółka Rolniczego p. Piestrzeniewicz — gospodarz, miejscowy działacz. Krótko, zwięźle, ale treściwie mówi o potrzebie oświaty, a następnie oddaje głos p. Dr. Talmontowi. Dr. Talmont bardzo ciekawie mówi o chorobach zwierząt i o zapobieganiu chorobom. Następnym mówcą jest instruktor p. Bogusz, który omawia hodowlę koni, trzody i bydła—wytyka wady w tej hodowli i żywieniu, podaje rady praktyczne, jak należy żywić, jak poprawić naszą hodowlę. Trzecim z kolei mówcą jest p. Kulesza, kierownik Sejmikowej Fermy Ogrodniczej, który omawia bardzo obszernie sprawy sadownicze. Następnie zabiera głos instruktor p. Woźniak, mówiąc o oświacie rolniczej, podkreślając potrzebę organizowania się. Powtórnie zabiera głos instruktor p. Bogusz omawiając dział rolny. Po każdym referacie dyskusja. Pomimo widocznego przygnębienia powodowanego kryzysem rolniczym—wśród zebranych widać ożywienie, dyskusja jest rzeczową. Wyróżniają się przy zabieraniu głosu wyrobieni gospodarze: Piestrzeniewicz, Pietrzak, Rzeźnik, Stefański, Matyjasik, Warszawski i inni. I tak, z małą, bo zaledwie godzinną przerwą na obiad—zebranie przeciąga się od godz. 12 w południe do godziny 4 w nocy. Czyż to nie miły objaw? Wierzę, że tą drogą, przez zespolenie i urobienie fachowe rolników możemy walczyć z nędzą wsi.

Uczestnik kursów

J. P.

Upraszamy Szanownych Odbiorców „Życia Łowickiego" o łaskawe uregulowanie prenumeraty

Administracja.

Komitet Redakcyjny: Z. Strzemżalski, F. Kręcicki, A. Bluhm-Kwiatkowski. Redaktor odpowiedzialny: Z. Strzemżalski
Wydawca: Powiatowy Komitet Regjonalny w Łowiczu. Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu.
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Z życia Ognisk.

Ognisko Dąbkowice. Dnia 20 b. m, w świetlicy związkowej odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Ogniska Dąbkowice, poświącone ostatnim zjawiskom o charakterze prawno-służbowym, jak uchwalenie przez sejm ustawy emerytalnej, pogarszającej w zasadzie nabycie praw emerytalnego zaopatrzenia, pogłoski o nowym zamiarze obniżenia poborów nauczycielskich oraz chęci podporządkowania szkolnictwa administracji politycznej. W sprawach tych zebrani powzięli odpowiednie rezolucje, domagające się od władz Związku energicznej akcji i postawy u odpowiednich czynników.

Jednocześnie uzupełniono Zarząd Ogniska, wybierając na zastępcę przewodniczącego kol. Helenę Suską z Bochenia. Obecnie Zarząd Ogniska gm. Dąbkowice przedstawia się następująco: przewodniczący kol. Teodor Goździkiewicz, zastępca kol. Helena Suska, skarbnik kol. Bronisław Łucznik, sekretarz kol. Michalina Galajówna.

Na zakończenie członek zarządu oddziału powiatowego kol. Daniel Puchalski wygłosił ciekawy i wszechstronnie ujęty referat o ideologji Związku.

Ognisko Jeziorko. W dniu 10. III. r. b. odbyło się w Chąśnie nadzwyczajne walne zebranie członków Ogniska, w którem wziął udział prezes Oddziału Powiatowego kol. E. Fleming. Tematem obrad były następujące sprawy: 1. nowa ustawa emerytalna, 2. podporządkowanie szkolnictwa administracji, 3 pogłoski o projektowanej nowej obniżce poborów. Po pokładnem przedyskutowaniu powyższych spraw, zreferowanych bądź przeż kol. Fleminga, bądź Zalewskiego, zebrani uchwalili dwie rezulucje — w sprawie podporządkowania szkolnictwa i w sprawie obniżki poborów. Uchwały skierowano do Zarzadu Głównego.

Przedmiotem dyskusji była również ideologja Związku i wzajemny stosunek członków.

Na zakończenie uchwalono kupić dla Ogniska aparat fotograficzny, na który obłożono się składką po 3 zł. od członka, ściąganą przez płatnika w trzech ratach.

Komunikat.

Zarząd Oddz. Pow. Z. N. P. prosi pozostałe Ogniska o nadsyłanie sprawozdań z odbytych zebrań dla umieszczenia ich w „Głosie Naucz. Łow."

Dnia 18.III. r. b. o godz. 8—9 we wsi Psary, gm. Bielawy, Krysickiemu Józefowi spalił się dom mieszkalny, stodoła, obora i znajdujące się w stodole pasza i zboże. Ogólne straty poszkodowany oblicza na 5.000 zł. Przyczyną pożaru — wadliwa budowa komina.

Dnia 19.III. r. b. o godzinie 14 we wsi Różanów, gm. Kiernozia, Krysteckiemu Stanisławowi i Kalińskiej Józefie spalił się dom mieszkalny, oraz dach na szopie i różne sprzęty domowe, pościel, ubrania, bielizna. Ogólne straty poszkodowani obliczają na sumę 2.600 zł. Przyczyna pożaru—wadliwa konstrukcja komina.

— **Wypadek z bronią.** Dnia 21.III. r. b. o godz. 9 m. 15 we wsi Przecze, gm. Kiernozia, Jan Okraska, lat 21 manipulując rewolwerem spowodował wystrzał. Kula ugodziła go w prawe oko, powodując bardzo ciężkie uszkodzenie. Ranny o godzinie 19-ej tegoż dnia zmarł. Okraska rewolwer posiadał nielegalnie.

Głos księżacki.

REZUREKCJA.

Na rezurekcję dziś dzwonią dzwony
I głoszą światu niezwykły cud,
Że zmartwychpowstał Ten umęczony,
Więc spieszy tłumnie do świątyń lud...
　　W dniu zmartwychwstania Chrystusa Pana,
　　Niechaj nastanie raz zgody czyn,
　　Niech raz na zawsze zgoi się rana,
　　Niech zmyje z serca ślad dawnych win...
Bo wciąż od wieków trwa walka klas
I o szczyt zwycięstw leje się krew.
O Chryste Panie, spraw by przyszedł czas
I z nim ustało przekleństwo, gniew!...
　　Racz błogosławić, wiekuisty Panie,
　　Naszym rodzinom i Polsce młodej,
　　Spraw niechaj w sercach naszych zostanie,
　　Miłość bliźniego i bratniej zgody...

Henryk ze Złakowa.

ALLELUJA... ALLELUJA...

W dniu Zmartwychwstania Pana na całym świecie zabrzmi potężna pieśń: „Wesoły nam dzień dziś nastał". W dniu tym rozklekocą się dzwony, a na falach powietrza rozpłynie się radosna wieść. Alleluja! Resurexit! Zmartwychwstał Chrystus Bóg!

W dniu tak uroczystym, niech każdy zapomni o swych urazach, utrapieniach, a myślą przeniesie się w krainę szczęśliwości. W tę Wielką Noc Zmartwychwstania Pana skrześmy noc miłości bliźniego, pragnienia dobra, prawdy, i sprawiedliwości; pragnienia panowania Ducha, wraz z którym zapanuje na ziemi szczęście, zapanuje Królestwo Boże. W radosnym dniu Zmartwychwstania Pańskiego zasyłam gronu Redakcyjnemu oraz czytelnikom życzenia słonecznej radości, pogody i spokoju ducha. Niech święta tegoroczne spędzone będą pod lepszą wróżbą dla naszej Ojczyzny, niech natchną nas niezłomną wiarą w zwycięstwo śmiałych i szlachetnych porywów oraz skuteczność wspólnej pracy dla umocnienia Państwa i dobra ludu Polskiego. „Niech Życie Łowickie" służy ku dobrej sprawie, niech budzi w ludziach szlachetne porywy, niech zagrzewa wątpiących do dalszej pracy w walce z analfabetyzmem książkowym i obywatelskim. Niech budzi oświatę, niech wielką falą ogarnia nasze siedziby, niech z jego siewu wyrośnie plon obfity dla dobra naszego i Polski.

My zgnębieni umacniajmy się na duchu, krzepmy w sobie hart woli i codzień wznośmy się wyżej w nowej wartości moralnej.

. Gdy w gronie rodzinnem zasiądziemy do stołu, gdy będziemy dzielić się święconem jajkiem, west-

chnijmy szczerze do Boga, aby słabym zesłał wiarę w świetlaną przyszłość narodu.

Jeżeliśmy zgnębieni kłopotami złamali się na duchu na chwilę, uderzmy się mocno w piersi i postanówmy poprawę.

Choc Polska w trudzie i znoju, choć walczy z potężnymi, skrytymi wrogami, jednak kroczy do lepszego jutra.

Chociaż dziś ciężko żyć, lecz może zło przezwyciężymy, może... wytrwamy... Miast smutków i narzekań wznieśmy gorące modły do Pana Zastępów o pomyślność dla Polski, oprócz tego prośmy dla siebie o mocną wiarę, abyśmy mogli przetrwać ten ciężki okres, jaki obecnie przeżywamy.

Przetrwaliśmy ciężką niewolę, znieśliśmy nawałę bolszewicką i zostaliśmy wolnem niepodległem państwem.

Jesteśmy wolni!..

Dziś pracujemy dla siebie, a nie dla wroga. Z mocną wiarą w siebie, we własne siły i potęgę narodu, z zapałem i wytrwałością pierwszych chrześcijan, idźmy naprzód, a napewno wszystkie niedomagania zwyciężymy. Miast przygnębienia i złorzeczeń, niech z ust i serc naszych popłynie hen pod niebiosy wesoły, radosny, pełen wiary śpiew: Alleluja, Alleluja.

H. Ś.

OFIARY.

Dla uczczenia imienin Marszałka Piłsudskiego, szkoła powszechna w Bobrownikach na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach składa zł. 10.

NADESŁANE.

Do
Redakcji „Życia Łowickiego"

W związku z artykułem p. Grota p. t. „Panu Łapczyńskiemu, zastępcy komendanta Legjonu Młodych" w „A B C Łowickiem" z dnia 21 b.m. komunikuję, że na łamach prasy odpowiadać nie będę, a za oszczerczą na mnie napaść kieruję sprawę na drogę sądową.

Z poważaniem

Łapczyński Józef.

Łowicz, 23 marca 1932 r.

Odpowiedzi Redakcji.

Pani R. Banaszewskiej w miejscu. Najuprzejmiej przepraszamy Sz. Panią za pominęcie Jej nazwiska między podpisami na „Liście Otwartym do P. Hanny Thuguttówny, nauczycielki P. G. Ż. w Łowiczu", lecz stało się to wskutek przeoczenie zecer i naszego niedopatrzenia.

Panu T. I. Gumińskiemu w miejscu. Dziękujemy bardzo Sz. Panu za nadesłane wiadomości o p. kpt. Janie Gumińskim, uczestniku walk legjonowych. Wiadomości te wykorzystamy po zebraniu materjału, dotyczącego udziału mieszkańców naszego powiatu w Legjonach.

Panu H. Świątkowskiemu w Złakowie Kościelnym. Za nadesłaną korespondencję i artykuły dziękujemy. Może zechce Sz. Pan zgłosić się w czasie swej bytności w Łowiczu do Redakcji celem bliższego omówienia współpracy. Numer 7 „Życia" wysyłamy.

Panu T. B. z „ABC Łowickiego". Najzupełniej rozumiemy Pańskie zdenerwowanie, tylko, widzi Pan, odmawiając naszemu współpracownikowi umieszczenia artykułu, musieliśmy odmowę umotywować; a że motywy wypadły niezbyt dla Pana pochlebnie, to już nie nasza wina, lecz osławionego artykułu Pańskiego, który wywołał powszechne oburzenie, a może nawet obrzydzenie.

Ogłoszenie.

W państwowym majątku Regimin, gminy Regimin, pow. ciechanowskiego jest wolnych do sprzedaży 10—16 parcel rolniczych (bez budynków) o obszarze po 6—10 ha dobrych gruntów. Na miejscu jest kościół, szkoła, stacja kolejki i t. p. Zainteresowani w powyższej sprawie winni się zwracać bezpośrednio do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Ciechanowie.

Komisarz Ziemski w Łowiczu
Z. Konopnicki.

Ogłoszenie.

Na podstawie art. 30 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli z dn. 16 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202) Wydział Powiatowy Sejmiku Łowickiego podaje do publicznej wiadomości, że sporządzony szczegółowy plan zabudowania części kolonji, należącej do Ignacego Szachogłuchowicza we wsi Małszyce, pow. łowickiego, obejmujący 1-ha 9601 m², która to przestrzeń graniczy od północy z szosą Małszyce — Blich, od zachodu z gruntami Adamasa Rocha, Szachogłuchowicza Feliksa i szosą Łowicz — Kotno, od południa z gruntami Ignacego Szachogłuchowicza i od wschodu z gruntami folwarku Blich i gruntami Spółdzielczej Mleczarni Parowej, został w dniu 17 marca 1932 r. uchwalony przez Wydział Powiat. i będzie wyłożony do publicznego przeglądu na okres 4 tygodni w biurze Wydziału Powiatowego w Łowiczu od dnia 29 marca do 12 kwietnia t. b. w godzinach od 10-ej do 14 ej codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. W powyższym okresie interesowani mogą przeglądać uchwalony plan zabudowania, po upływie zaś tego okresu, to znaczy od 4 do 16 kwietnia r. b. interesowani mogą zgłaszać do Wydziału Powiatowego wnioski, dotyczące wyżej wspomnianego planu zabudowania.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
p. o. STAROSTA:
K. Wiąckowski.

Łowicz, dnia 22 marca 1932 r.

Komitet Redakcyjny: Z. Strzemżalski, F. Kręcicki, A. Bluhm-Kwiatkowski. Redaktor odpowiedzialny: Z. Strzemżalski
Wydawca: Powiatowy Komitet Regjonalny w Łowiczu. Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.